

Policja podatkowa prowadzi dochodzenie w sprawie transferu Ante Corica do Romy, podaje La Repubblica. Chodzi o zakup, który kosztował Romę 8 mln euro, a który sportowo nie przyniósł absolutnie nic. To historia, w której pieniądze ze sprzedaży przeszły przez dziwne ręce i okrążyły jeszcze dziwniejsze miejsca. Od Rzymu do Zagrzebia. Od Zagrzebia na Cypr i z Cypru z powrotem do Włoch.

Dochodzenie skarbowki rozpoczęło się po kontakcie z agentem Corica, który wiosną 2019 roku wrócił do Trigorii by zażądać zapłacenia mu kolejnych 500 tysięcy euro, dodatkowo do tych, które otrzymał już by sprowadzić Chorwata do ekipy Giallorosich, rok wcześniej. Mediatorem tym jest Giuseppe Cionci. W informacjach finansowych Romy jest zidentyfikowany jako reprezentant firmy "Cornesport Management Srl", w której pracuje też Pietro Leonardi, były dobrze znany menadżer sportowy, o niekoniecznie dobrej przeszłości, który był już zaangażowany w mnóstwo dochodzeń sportowych i na którego nałożono wiele kar, w szczególności po upadku najpierw Parmy, a potem Latiny. Pojawia się też zdanie Salvatore Buzziego, słynnego podejrzanego w sprawie "Mafia Capitale": "*Cionci? Jest skarbnikiem Nicoli Zingarettiego*".

Od Romy zażądano przed rokiem wszelkich dokumentów dotyczących transferu Corica. Strona włoska i chorwacka rozpoczęły wspólne dochodzenie, z którego wynikało, że w kasie chorwackiego klubu pozostało tylko 2 mln euro. Pozostałe powędrowały do Dubaju i na Cypr, choć nie wiadomo na czyje konta. Pierwszą wysuniętą hipotezą jest pranie pieniędzy: ktoś sprawił by Roma zapłaciła za kartę gracza zawyżoną kwotę, a następnie wyprał nadwyżkę. Druga hipoteza jest polityczna i dotyczy podwójnej roli Cionciego, aspirującego agenta rynkowego, ale też przyjaciela Zingarettiego i zapewniającego wiosną 2019 roku co do powodzenia autoryzacji stadionu w regionie.

W sprawie przesłuchani zostali już wymieniony Cionci, a także Monchi, który powiedział: "*Nie będę o tym mówił z szacunku dla klubu, któremu życzę szczęścia*". Z Cioncim skontaktował się dziennik *La Repubblica*.

Przypomnisz historię tego klopa transferowego?

- Zrobiłem to już w skarbowce. Odpowiem z chęcią także wam. Coric był w 2017 roku wywyższany jak mistrz. Transfermarkt wyceniał go na 15 mln euro. Ja pozyskałem go za 8 mln. Extra premię, o którą poprosiłem Romę, uzgodniłem z Monchim. Jednak Monchi odszedł w 2019 roku i nie wziętem tej premii. Jak widzicie, to żadna tajemnica.

Jak to jednak możliwe, że 3 mln euro z 8 mln zapłaconych za Corica wróciły do Włoch? I do kogo?

- Skąd mam wiedzieć? Ja jedynie straciłem pieniądze na tej transakcji.

Przedstawiłem skarbówce dwa bonusy, które zapłaciłem chorwackim mediatorom, przyznając im procenty, których nie powinni otrzymać. Jednak chciałem zamknąć sprawę. To normalne, że w takich transakcjach mediator sprzedającego ustala swój procent i to samo robi mediator kupującego i potem obydwie strony spotykają się i dzielą zgodnie z porozumieniem. W przypadku Corica mieliśmy podzielić premię 50 na 50.

Kto jednak chciał kupić Corica? Monchi? Roma?

- Ja mu go zaproponowałem. Monchi nie wierzył, że uda mi się go sprowadzić.

Jesteś pewien, że nigdy nie rozmawiałeś w trakcie tych negocjacji o stadionie?

- Na miłość boską. Gdy za każdym razem rozmawiałem z Nicolą Zingarettim o stadionie mówiłem mu: bądź ostrożny, gdyż możesz wpaść tu jedynie w kłopoty. Moim pechem jest to, że przyjaźń z Nicolą stała się problemem. Od pewnego czasu pracuję więcej w Hiszpanii, gdzie złapałem Covid, niż we Włoszech. Nie pracuję już w tym kraju. Współpracuję z Boca Juniors, Zenitem, Sevillą.

Powiedz zatem, co nie zagrało z Coricem.

- Biedny chłopak, zrujnowało go szaleństwo ojca, który myślał tylko o pieniądzach i nie dawał spokoju synowi, który powinien być zajmować się jedynie graniem. Zdarza się, jednak nie jestem już reprezentantem Corica. Byłem zmęczony pytaniami czemu nie gra, czemu nie wystawiali go w pierwszym składzie nawet w Almerii. Jestem agentem FIFA, nie trenerem.

Autor: abruzzo